

dr hab. Jaromir Brejdak, prof. US
Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego
ul. Krakowska 71-79
71-004 Szczecin
e-mail: jaromir.brejdak@univ.szczecin.pl

Szczecin, 27. grudzień 2016

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr Macieja Fryczą

Ks. Józefa Tischnera filozofia miłości

napisanej pod kierunkiem

Prof. dr hab. Tadeusza Gadacza

Kraków ss. 203

Dysertacja mgr Macieja Frycza *Ks. Józefa Tischnera filozofia miłości* stanowi nowatorską próbę rekonstrukcji pojęcia miłości w filozofii Józefa Tischnera oraz próbę odczytania Tischnerowskiej filozofii z perspektywy miłości. „Stawiam tezę, -pisze Doktorant- że doświadczenie miłości stanowi podstawową kategorię filozofii dramatu ks. Tischnera” (s.12). Ponad tym celem praca ta stara się odpowiedzieć na pytanie czy i w jakim stopniu myślenie Tischnera pogłębia nasze rozumienie fenomenu miłości przedstawianego w literaturze przedmiotu.

„Cele jakie sobie stawiam są zasadniczo dwa. -stwierdza Autor- Pierwszy, wewnętrzny. Być może rekonstrukcja Tischnerowskiej koncepcji miłości, która dotąd nie została zrealizowana, rzuci nowe światło na rozumienie jego filozofii. Drugi będzie dotyczył oryginalnego wkładu Tischnerowskich rozmyślań w rozumienie miłości w ogóle. Stawiam wstępną hipotezę, którą zamierzam zweryfikować: Tischnerowska koncepcja miłości jest koncepcją dramatyczną. Dramat ten rozgrywa się nie tylko między miłością estetyczną (piękno), etyczną

(dobro) i religijną (Bóg). Jednym z przejawów tego dramatu jest stwierdzenie ks. Tischnera w odniesieniu do Abrahama: Czy mam wybrać wartość najwyższą (Bóg) kosztem wartości najbliższej (syn)? Ale dramat ten rozgrywa się wewnątrz każdej z tych miłości. Dramatycznie pęknięte jest piękno, dobro, sama miłość wobec Boga. Nikt dotąd nie ukazał tak dramatycznych pęknięć w doświadczeniu miłości. Być może te dramatyczne pęknięcia dotyczą naszego życia tutaj, w świecie skończonym i są jedynie aluzją do Miłości już nie dramatycznej, ale odpowiedź na to pytanie przekracza już ramy tej rozprawy.”(s.16)- czytamy we Wstępie.

Pracę rozpoczyna historyczny przegląd koncepcji miłości (Rozdział I). stanowiących inspirację Krakowskiego Filozofa. I tak odnajdujemy tu koncepcje miłości Platona, św. Augustyna, Sörena Kierkegaarda, Maxa Schelera czy Franza Rosenzweiga. W Rozdziale II autor prezentuje rodzaje miłości, w tym miłość bliźniego, miłość siebie czy miłość Boga. Kolejne trzy rozdziały proponują w oparciu o Kierkegaardowskie rozróżnienie stadiów egzystencji trzy perspektywy postrzegania miłości: „Miłość estetyczną” (Rozdział III), „Miłość etyczną” (Rozdział IV) oraz „Miłość religijną” (Rozdział V). Całość zamyka krótkie Zakończenie.

Przejdę teraz do omówienia kolejnych rozdziałów.

Rozdział I stanowi bogaty przegląd Tischnerowskich inspiracji, opartych o bardzo cenne odniesienia Krakowskiego Filozofa do omawianych koncepcji miłości, potwierdzając szerokie zainteresowania i studia Tischnera w zakresie historii filozofii. Mankamentem tego ważnego rozdziału jest brak pogłębionej analizy porównawczej konfrontowanych ze sobą pozycji i poprzestawanie często na dosłownym komentarzu Tischnera. I tak dla przykładu podrozdział poświęcony Maxowi Schelerowi, jednemu z kluczowych dla Krakowskiego Filozofa myślicieli, pomija fundamentale dla obu koncepcji pojęcie solidarności¹,

¹ Zob. na temat: Brejda, J. *O solidarnej naturze osoby w ujęciu Józefa Tischnera i Maks Schelera*, w: *Spory o naturę człowieka. Józefowi Tischnerowi w 15. Rocznice śmierci*, red. ks. J. Jagiełło, Kielce 2015, s.69-88.

natomiast przywoływane pojęcie „preferencji” wydaje się pozostawać niedookreślone, czego skutkiem może być pominięcie pokrewieństwa pomiędzy Schelerowską „miłością” a Tischnerowską „ istotną nadzieją.”

Rozdział II „Rodzaje miłości” wytycza zgodnie z intencją autora „Gwiazdy zbawienia” perspektywy miłości, które będą dalej interpretowane zgodnie z tezą dysertacji jako kategorie dramatu miłości. „Pierwszym aktem dramatu-stwierdza mgr Frycz- pierwszą kategorią , jest Stworzenie. Odnosi się ono do przeszłości, [do-JB] czasu minionego. Po nim następuje Objawienie, które dokonuje się zawsze w teraźniejszości wybrania. Zbawienie, jakò trzeci akt, trzecia kategoria, odsyła do przyszłości i łączy się z nadzieją. Podstawowym jest zatem akt Stworzenia, na którym nabudowuje się akt Objawienia, a nad nim akt Zbawienia.”(68) Ujęcie Stworzenia, Objawienia oraz Zbawienia jako kategorii dramatu miłości pozwalają spojrzeć na miłość w jej wymiarze ontologicznym, czy kosmogenetycznym -Stworzenie-, egzystencjalnym -Objawienie- oraz soteriologicznym- Zbawienie. Ponadto zasygnalizowano tu główne osoby tego dramatu, dotykając najbardziej fundamentalnego wymiaru dramatu jakim jest dramat pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Na uwagę zasługuje rekonstrukcja Tischnerowskiej analiza *Objawienia(wybrania)* jako *wyznania, wybrania i uznania wartości*. Pierwszym jego elementem jest *wyznanie* rozumiane: za Levinasem nie jako treść ale jako akt *zwrócenia się ku.., akt zadzierzgnięcia relacji z..* : za Rosenzweigem z kolei akt ten jest pojmowany jako akt miłości. „By ukazać kluczową rolę słowa w objawiającej się miłości ks. Tischner odwołał się do ‘słowa substancjalnego’ i ‘mowy substancjalnej’ u św. Jana od Krzyża. Specyfika ‘mowy substancjalnej’ polega na tym, że nie opisuje ona rzeczy, ani jej nie wyraża, lecz źródłowo ustanawia w istnieniu. –jak stwierdza Doktorant- Św. Jan od Krzyża, na którego powołuje się ks. Tischner, by ukazać naturę słów substancjalnych porównuje je ze słowami formalnymi. Pozornie trudno wychwycić między nimi różnicę. Jedno i drugie brzmi tak samo. Pojawia się ona dopiero na poziomie skutków, które wywołuje. Mowa formalna jedynie opisuje

lub imituje. Natomiast mowa substancjalna stwarza to, czego dotyczy. Słowa formalne mogą dzielić. Łączą tylko słowa mowy substancjalnej. By wyjaśnić różnicę między nimi ks. Tischner odwołuje się także do pojęć filozofii języka: 'Św. Jan wskazuje na zapoznany aspekt mowy. Szczególna moc mowy substancjalnej nie daje się wyjaśnić regułami semiotyki, semantyki ani pragmatyki językowej. Moc słowa nie polega na nazywaniu lecz na budowaniu. Gdy Bóg mówi do duszy 'bądź dobra', nie nazywa tego, co już jest. Nie oznacza to jednak, że tworzy coś z niczego. Bóg swą 'budującą mową' ustanawia dobro w miejscu opanowanym przez zło'.²(s. 72) Ten dłuższy cytat stanowi bardzo istotny opis fenomenu „mowy budującej” czy „słów substancjalnych”, bez których zarówno filozofia dialogu jak i filozofia dramatu tracą swój fundamentalny wymiar współtworzenia egzystencji drugiego człowieka a pośrednio współtworzenia otaczającej nas rzeczywistości. Warunkiem skuteczności mowy budującej jest wg. ks Tischnera miłość. Skojarzenie miłości z mową budującą egzystencję ukazuje dialogiczny oraz dramatyczny wymiar miłości budującej słowem. Miłość nie tylko objawia ale budując nade wszystko zbawia. „Miłość nie tylko się objawia i stwarza (tworzy), ale czyni to po to, by zbawić”. (s.74) - czytamy. Tischnerowska kategoria zbawienia ma obok wymiaru religijnego, swój wymiar filozoficzny. Zbawienie oznacza tu pełnię egzystencji jako osiągnięcie źródła absolutnego sensu ludzkiej egzystencji. Tutaj Autor zarysowuje za Kierkegaardem trzy horyzonty pojmowania Absolutu: horyzont estetyczny, etyczny i religijny. Przemiana czy wręcz narodziny nowej egzystencji będą polegać w pierwszym przypadku na poszukiwaniu „siebie w podziwieniu dla piękna, w zachwycie, w ucieczce przed wszystkim, co 'szpetne', trzeba przeżyć niesione przez piękno *katharsis*”(s. 75) -podsumowuje Doktorant. Jest to zbawienie poprzez tworzenie uosabiane chociażby przez Nietzscheańskiego artystę. Druga rodzaj przemiany umożliwia prawda rozumiana nie tyle w znaczeniu

² Tischner, J. *Porządek zbawienia*, s.51.

epistemologicznym, co egzystencjalnym, prawda jako zdolność uwolnienia się od kłamstwa, iluzji i fałszu. Jej protagonistą staje się już nie artysta lecz filozof. Trzecia przemiana jest przemianą przez dobro w znaczeniu czynienia dobra, dobroczynności. "Jakieś elementy zła mogą się znaleźć w pięknie i prawdzie, dlatego piękno i prawda winny być oceniane w świetle absolutnego Dobra. Artysta i filozof muszą się poddać ideałowi dobroczyńcy"-stwierdza mgr Frycz (s.75). W kolejnych podrozdziałach omawiających „Miłość między mężczyzną a kobietą”, „Miłość bilźnego”, „Miłość siebie” czy „Miłość Boga” mamy do czynienia z kolejną odsłoną dramatu miłości, polegającego na konieczności wyboru a tym samym na konieczności opowiedzenia się, za którąś z możliwych dróg. Podrozdział „Dramat miłości” rozpoczyna stwierdzenie; „Z miłością jest podobnie jak z wartościami. Mamy tylko jedno życie i zawsze jakieś tu i teraz”. Żałuję, że Autor nie rozwinął tej analogii pomiędzy miłością a wartościami. Jej źródło znaleźć można w „Formalizmie w etyce i materialnej etyce wartości”, gdzie Scheler pisze o nieuchronności bycia jednym, określonym *ordo amoris*, jednym określonym porządkiem miłości, czyli jednym tylko z wielu obliczy Boga. Rozdział III „Miłość estetyczna” otwiera jeden z trzech wspomnianych horyzontów, wypełnionych przez skrupulatne analizy fenomenów będących egzemplifikacją trzech porządków miłości. I tak w „Miłości estetycznej” omawiany jest między innymi fenomen „Piękna”, „Uwodzenia”, „Niewierności i zdrady”, „Smutku” czy „Zasłony i maski”. Jest to bardzo ciekawa część pracy oparta na rzetelnej rekonstrukcji wspomnianych fenomenów. Rozdział poświęcony „Miłości estetycznej” kończy mgr Frycz podsumowaniem opującym dwoistą naturę piękna, odzwierciedlającą swoją dwoistość także w relacji człowieka wobec piękna. „Przejdźmy do podsumowania. -pisze Doktorant- Piękno zachwyca, uskrzydla, wyzwala ze sfery zmysłów, jest wolne, bezinteresowne, darmowe, otwiera nas na dobro i prawdę, jest światłem rzucającym nowy blask, nadaje sens, odsłania nowe perspektywy, ustanawia komunie, usprawiedliwia. Wewnętrzna natura piękna polega na tym, że może ono

uwodzić i zwodzić, a nawet doprowadzić do szaleństwa. Dramat piękna rozpościera się między ocaleniem, które ono przynosi a zgubą, między zwycięstwem a tragizmem, między dobrem a złem”. (s. 127-128) Piękno poprzez swą chwilowość i nieuchwytność może stać się przyczyną dramatu ludzkiej chęci posiadania, może stać się przyczyną resentymentu, który chyba -raczej bezpodstawnie- mgr Frycz zarzuca w przytoczonej przez niego anegdocie ks. Tischnerowi. W stwierdzeniu „gdy piękne dziewczę przez wieś idzie, to jakby sama Łaska Boska nas nawiedziła” (s.129) nie mamy do czynienia z typowym dla resentymentu deprecjonowaniem piękna estetycznego, a raczej jawne jego uznanie przy jednoczesnym potwierdzeniu wierności wobec wartości wyższej dla Tischnerowskiego *ordo amoris*.

Rozdział ten kończy Doktorant cytatem ze „Sporu o istnienie człowieka” będącym trafnym podsumowaniem wspomnianego dramatu w żywiole piękna i otwarciem horyzontu etycznego: „Horyzont piękna przenika dążenie do posiadania: posiąść to, co nieposiadane; im bardziej nieposiadane, tym bardziej godne posiadania [...] Horyzont dobra przenika dążenie przeciwne: dać siebie innemu; im mniej godny oddania, tym bardziej dać siebie. Dwie dramaturgie biegną w przeciwne strony.”³(s.129)

Rozdział IV „Miłość etyczna” poświęcony jest takim zagadnieniom jak „Dobro”, „Ofiara ciała”, „Twarz”, „Obecność”, „Serce” oraz „Cechy miłości etycznej” z uwzględnieniem „Wspaniałomyślności”, „Wierności”, „Wzajemności” czy „Obowiązku”, ich motywem ma być wierność, której odmówiono sferze estetycznej. Tu rodzić się może pierwsza wątpliwość czy konsekwentna miłość np. malarza dla piękna, pomimo trudów i trosk związanych z obraną przez artystę drogą życia nie jest wyborem etycznym, najpełniej charakteryzowanym przez relację wierności właśnie. Jeśli tak, to być może kategoria „świadomego wyboru” a nie „wierności” pełniej oddaje jakościową różnicę pomiędzy horyzontem

³ Tischner, J. *Spór o istnienie człowieka*, s.179.

estetycznym a etycznym. Wśród poruszanych w Rozdziale IV zagadnień szczególną rolę odgrywa Tischnerowskie ujęcia dobra oraz wolności jako sposobu istnienia dobra. Dobro będące źródłem istnienia, funduje niejako ontologiczną sferę bytu. Z dobrem związane jest kolejne zagadnienie, fundamentalne dla całej filozofii dramatu, zagadnienie twarzy. Stwierdza mgr Frycz cytując ks. Tischnera: „Objawiająca się twarz jest więc tym, co w horyzoncie agatologicznym konstytuuje i usprawiedliwia więź odpowiedzialności oraz zawarte w niej szczególne doświadczenie myślenia.”⁴(s. 136) Tu, na twarzy ukazują się zarówno chwała i wzniosłość człowieka⁵ jak i łza i umieranie. „Twarz jest osadzona na krzyżu istnienia”⁵-powie Tischner. Nieco słabiej na tym tle wypada tu omówienie zagadnienia „Obecności”, ograniczające się głównie do rekonstrukcji. „Obecność dialogiczna” słusznie ukazana jest w perspektywie miłości, ale już nie np. „istotnej nadziei”. Odniesienie fenomenu obecności do namysłu innych filozofów, pozwoliłoby nie tylko rozjaśnić ale i uporządkować to zagadnienie, mające w Polsce swoją tradycję, wywodzącą się z jednej strony zarówno od Edmunda Husserla, z drugiej zaś od Emmanuela Levinasa, czy w końcu Martina Bubera a także Martina Heideggera (zobacz : B. Skarga, A. Hernas, J. Brejda).

Rozdział poświęcony „Miłości etycznej” zamyka charakterystyka pojęcia miłości etycznej. Mgr Frycz pisze tu bardzo trafnie o „Wspaniałomyślności” będącej „ucieleśnieniem paradoksu”⁶, „Wierności” polegającej na zawierzeniu czy „Wzajemności” , gdzie mamy do czynienia z bardzo udaną próbą rekonstrukcji Tischnerowskich miejsc-relacji - domu, warsztatu, świątyni i cmentarza-będących wynikiem wzajemnych więzi między obecnymi i nieobecnymi. „Obowiązek” ukazany zostaje jako ostatnia cecha miłości etycznej.

Rozdział V poświęcony „Miłości religijnej” otwiera stwierdzenie Filozofa:

⁴ Tamże, s.83.

⁵ Tischner, J. *Filozofia dramatu*, s.84.

⁶ Tischner, J. *Ksiądz na manowcach*, s.99.

”Istnieje właściwie tylko jeden dramat osoby-dramat człowieka z Bogiem. Każdy inny dramat i wątek dramatyczny jest jedynie fragmentem tego dramatu”⁷.
Doprowadza on czytelnika do apogeum analizy miłości. Rozdział ten rozpoczyna mgr Frycz podrozdziałem „Intymny dowód na istnienie Boga”. Sam ks. Filozof w przywoływanym tutaj tekście „Ku Transcendencji, która jest Osobą” będzie mówił wprawdzie a „intymnym argumentem na istnienie Boga-Osoby”⁸, co prawidłowo oddaje fenomenologiczną intencję Filozofa, opartą nie na spekulacji i logice racjonalnego (?) dowodzenia istnienia Boga ale raczej na fenomenologicznym wykazaniu wewnętrznej ewidencji własnego życia dzięki wyborowi Boga. Przeświadczenie to jest punktem archimedesowym ufności i wiary człowieka w realność Boga, dokonującego na człowieku rzeczy niezwykłych, wspaniałomyślnych; „gdy pytam o istnienie Boga- cytuję mgr Frycz- w moim pytaniu, które zresztą mógłbym sformułować wielorako, odsłania się najbardziej ważna dla mnie zagadka: czy istnieje Ktoś, kto pochylony nade mną wypowiada w stronę wiązki życia, jaką jestem, swoje pełne ofiarności ‘no bądź’, odsłaniając tym życzeniem wobec mnie samego moją dla mnie nawet nie pojętą cenę, wartość mojego Ja? W wartość tę staram się zresztą raczej wierzyć, ponieważ sam jej wprost nie czuję. Czy ktoś taki jest, czy nie jest? Oto mój niepokój i moja zagadka.”⁹(s. 160)

Ten piękny i bardzo osobisty cytat zachęca wręcz do odniesienia się do koncepcji Maxa Schelera i porównania tegoż argumentu na istnienie Boga. Zamiast takiego porównania odnajdujemy tu mało reprezentatywną dla Krakowskiego Filozofa krytykę „Schelerowskiego aktu religijnego poznania”, czy aktu w ogóle. Nawet jeśli ta krytyka się w tym miejscu pojawia, wymaga ona dalszej weryfikacji i oceny pod względem merytorycznym. Schelerwska osoba, która jest „wiązką aktów” i „głosem Boga w Człowieku” może być dopiero na ostatnim etapie swego

⁷ Tischner, J. *Myślenie w żywiole piękna*, s.158.

⁸ Tischner, J. *Ku Transcendencji, która jest osobą*, „Przeświadczenie, że człowiek dzięki wyborowi Boga żyje, nazywam tutaj intymnym argumentem na istnienie Boga-Osoby”, s. 14.

⁹ Op. cit.s. 4-5.

bycia rozumiana jak byt poznający *ens cogitans*, wcześniej zaś jest bytem miłującym, *ens amans* czy bytem pragnącym *ens volens*, dlatego trudno mi jest zaakceptować twierdzenie Doktoranta: „W nim [sposobie bytowania -JB] osoba doświadcza nie tylko swych możliwości poznawczych, jak sądził Scheler, lecz całości siebie”. (s. 162) (Podobne zbyt zdawkowe uwagi odnaleźć można także w odniesieniu do filozofii Heideggera na str. 167 i jego dowartościowania teraźniejszości).

Ale powracając do finału rozważań dysertacji mgr Frycza, odnajdujemy tu niezwykle interesujące omówienie relacji cierpienia i miłości, które jak Doktorant słusznie zauważa, ewoluowało od wyniesienia roli cierpienia jako motoru ludzkiej egzystencji, egzemplifikowane chociażby przez cytowane stwierdzenie „Tożsamość osoby ludzkiej jest tożsamością jej cierpień”¹⁰ (s. 176) do ukazania, zapewne za Nietzschem doloryzmu jako pewnego rysu „religii nierzetelnej”. „Można tak pokochać krzyż, że się zrezygnuje z zejścia z krzyża w dniu zmartwychwstania”¹¹ cytuje za Autorem „Księdza na manowcach” Doktorant. „Zejście z krzyża oznaczałoby bowiem odebranie człowiekowi męczeńskich ‘odznaczeń’. Instynkt masochistyczny pozostaje jednak w ścisłym związku z sadyzmem. Wtedy ten, kto cierpi, nie znosi widoku szczęśliwych. Inni też powinni cierpieć. A jeśli chwilowo nie mają powodu do cierpień, powinni cierpieć dlatego, że męczennik cierpi, a oni nie.”¹² „Człowiek zbawia się nie na zasadzie ilości przeżytego bólu, ale na zasadzie miłości, która uszczęśliwia i pozwala znieść ból.”¹³ - koryguje swe wcześniejsze stanowisko ks. Tischner. Cierpienie z „Księgi Hioba” konfrontuje mgr Frycz bardzo trafnie i w zgodzie z ewolucją myśli ks. Tischnera z cierpieniem oblubieńczym z „Pieśni nad Pieśniami”. Czytamy w rozdziale kończącym rozważania poświęcone miłości religijnej: „Opuszczenie jakiego doznaje cierpiący może być odczytane jako opuszczenie

¹⁰ Tischner, J. *Ewangelia wedle Syna*, w: *Myślenie w żywiole piękna*, s. 122.

¹¹ Tischner, J. *Ksiądz na manowcach*, s. 19.

¹² Tamże.

¹³ Tischner, J. *Miłość nas rozumie*, s. 25-26.

przez Tego, który skazuje nas na cierpienie, dopuszcza je, lub w szczególny sposób, co jeszcze bardziej niezrozumiałe, wybiera nas do cierpienia. Może być jednak także odczytane jako chwilowe opuszczenie przez Miłość, która jest nieobecna, gdyż pragnie kochać jeszcze bardziej”. (s. 183) Opuszczenie doświadczane przez Hioba jako brak Miłości, w przypadku oblubienicy staje się jej nadmiarem. Doświadczenie przyływu Miłości w momencie jej chwilowej utraty pozwala zrozumieć tylko perspektywa miłosierdzia, będącego istotą miłości w ujęciu ks. Tischnera. Miłosierdzie to jest przez Doktoranta charakteryzowane w swoim podobieństwie ale i zróżnicowaniu względem takich fenomenów jak współczucie czy litość. Rozdział ten zamyka ciekawe przywołanie tekstu Pawła Taranczewskiego „Mistyka nadwiślańska”, pozwalająca na odczytanie myśli Józefa Tischnera w kontekście takich świadków wiary jak Brat Albert Chmielewski, Siostra Faustyna Kowalska, czy Karol Wojtyła.

Praca oprócz wymienionych przeze mnie niepodważalnych zalet ma także swoje drobne wady formalne, których wykazanie jest obowiązkiem recenzenta. Zanim do nich przejdę rozpocznę od uwagi ogólnej dotyczącej konstrukcji samej dysertacji. Otóż dysertacja mgr Macieja Frycza w znacznym stopniu oddaje głos samemu ks. Tischnerowi, korzystając z bardzo bogatej literatury źródłowej z całego okresu twórczości i dość rzadko z literatury pomocniczej. Konstrukcja taka broni się poprzez dobór odpowiednich cytatów obejmujących bogatą spuściznę Krakowskiego Filozofa, z której Doktorant w umiejętny sposób korzysta. Taka konstrukcja nakłada jednak konieczność należytego zaznaczania cytatów. Autor w przypadku cytatu w cytacie nie stosuje cudzysłowu pojedynczego, co w znacznym stopniu utrudnia lekturę. Praca ma także inne drobne niedociągnięcia formalne, których nie będę tu wymieniał, odsyłając Autora do podanych przez mnie stron: 59, 170, 184, 194; nadmienić należy drobne nieścisłości w użycie małej i dużej litery w słowie dobro oraz brak źródła cytatu na str. 183.

Podsumowując należy stwierdzić, że dysertacja mgr Macieja Frycza postawiła sobie trudne i oryginalne zadanie rekonstrukcji fenomenu miłości w myśli ks. Józefa Tischnera, z którego to zadania wywiązała się w sposób niezwykle sprawny i nadwyraz kompetentny. Tak przeprowadzona rekonstrukcja rzuciła światło nie tylko na fenomen miłości i poszerzyła nasze rozumienie miłości jako wspaniałomyślności, wzajemności, wierności czy obowiązku lecz także pozwoliła Doktorantowi na śmiałą i niezwykle interesującą próbę odczytania Tischnerowskiej filozofii nie tylko jako agatologii lecz przede wszystkim jako agapelogii. Dobro nie jest jeszcze jednym rodzajem statycznego bytu, Dobro jest aktem czynienia Dobra, którego istotą jest miłosierdzie, objawione przez Chrystusa (s. 186)- bo tak możnaby w skrócie podsumować rezultat przeprowadzonej przez Autora niezwykle twórczej analizy.

Przechodząc jednak do oceny powierzanej mi do recenzji dysertacji: *Ks. Tischnera filozofia miłości* autorstwa mgr Macieja Frycza, mogę stwierdzić, że spełnia ona w stopniu bardzo dobrym stawiane wymogi i stanowi wystarczającą podstawę, aby wnosić o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Jaromir Brejdak, prof. US